

Muzyka i człowiek

...muzyka nie jest nigdy rzeczą samą w sobie, każda muzyka jest folklorem w tym znaczeniu, że nie może być przekazywana ani nie posiada znaczeń poza konkretnymi wspólnotami ludzkimi. Muzyka jest głęboko związana z ludzkimi uczuciami i doświadczeniami społecznymi. Kiedy żyłem z ludem Venda (red. społeczność południowej części Afryki) zacząłem rozumieć, jak muzyka może stawać się częścią rozwoju umysłu, ciała i harmonijnych społeczeństw.

John Blacking, 1973 *How musical is man?*

Otóż muzyka. Jaka muzyka? Profesjonalna czy nie, barbarzyńska i prymitywna czy tradycyjna, ludowa, folklor?

Ostatnie koncerty z cyklu *Ars Longa* skłoniły mnie do refleksji, jaką jest ta prawdziwa muzyka i czy w ogóle o wartościowaniu w sensie muzycznej kultury może być mowa. Rzeczywiście koncerty te prezentowały muzykę, którą jeszcze niecałe sto lat temu przyporządkowałoby się pojęciu *nieprofesjonalna*. Dziś mówi się o niej tradycyjna. Dziś mówi się o niej popularna.

Kwartet Jorgi – zespół muzyków tworzących najmniejszy kwartet świata, bo złożony z trzech osób, wykonujący muzykę powstałą z inspiracji folklorem, muzyką tradycyjną Europy. Pewnego środowego wieczora był gościem w auli Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Aby mówić o muzyce tradycyjnej po pierwsze trzeba się wybrać w podróż, dość spektakularną. Trzeba także dysponować środkiem lokomocji, który będzie miał moc przenoszenia nie tylko w przestrzeni, lecz i w czasie.

Otóż znajdujemy się na początku wieku XX. Mamy do dyspozycji kolej, statki, samochody. Europejczyk w tamtych warunkach coraz bardziej ciekawy świata, posiadający nowe środki i możliwości jego poznania

postanowił to uczynić. Odkrywał w różnych częściach świata podobnych sobie ludzi, których sposób życia mocno **inny** (barbarzyński, prymitywny, tak sądził) powodował poczucie wyższości Europejczyka.

Wnikliwsze jednak i bardziej kompleksowe, przesunięte w czasie w głąb XX wieku, badania pozaeuropejskich kultur przyniosły Europejczykowi wiele budzących sprzeciw teorii, jednak w kontekście kultury światowej jako całości, w końcu zabrzmiały one w sposób pozbawiony wartościowania, równorzędny dla wszystkich na całym świecie. Europa rezygnując z przekonania o dominującej roli w świecie sztuki i nauki uznała siebie (dzięki podróżom) za część świata.

To, co barbarzyńskie - w muzyce urosło do rangi folk-



KWARTET JORGI, CZYLI TRIO - 12 STYCZNIA

loru, muzyki tradycyjnej, której ciągłość zawdzięczano ludzkiej pamięci, różnorodność – barwnemu, zależnemu od temperamentu i wyobraźni wykonawcy muzykowaniu. Muzyka tradycyjna – zmiana w kulturowym myśleniu, dziś pozwala na myślenie o każdej z muzyk w sposób, w którym nie pojawia się wartościowanie: lepsza – gorsza, prawdziwa – nieprawdziwa. W tej perspektywie etnicznej, w wąskim co prawda znaczeniu, staje się także muzyka Mozarta. Jest ona bowiem tradycją muzyki europejskiej.

To jeden z wielu możliwych sposobów myślenia o muzyce. Który jednak szalenie mnie przekonuje. Źródłem muzyki w tym myśleniu jest człowiek (twórca, wyko-



CHÓR STUDENCKI FACHHOCHSCHULE LAUSITZ Z COTTBUS - 16 MARCA

nawca, odbiorca i krytyk), ten sam, bez względu na kolor skóry czy stopień zaawansowania cywilizacyjnego kultury, która go wydała na świat artystyczny.

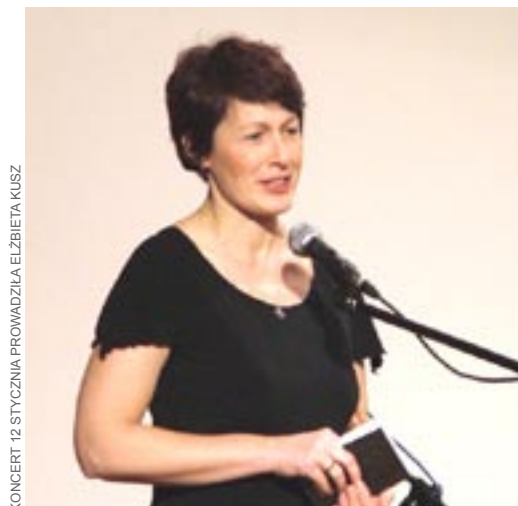
Z inspiracji tego, co w muzyce rdzenne, tradycyjne, etniczne powstała muzyka Kwartetu Jorgi. Szalenie barwna, wykonywana na instrumentach, które oddawały bliskość kultury, z jakiej wyjęte zostały artystyczne inspiracje artystów. Piszczalki, flety różnej maści, koziół, nie tylko one jednak sprawiały i dawały możliwość podróży po muzycznej Europie. Artystyczna wyobraźnia, znajomość kultury muzycznej i wysoka na nią wrażliwość twórców pozwoliła na wydobycie tego, co tętni w tym muzycznym przekazie. Prostej radości z życia.

niezliczoną liczbę *coverów*, *Talkin about You* legendarnego już dziś Raya Charlesa i inne.

Głęboka tradycja tej muzyki, bo przecież nie sięgająca korzeniami tylko pół wieku wstecz, znajduje swe początki w zdaje się elementarnej potrzebie człowieka, jaką była i jest rozrywka i płynąca z niej przyjemność.

Muzyka lekka, łatwa i przyjemna – serenady Mozarta, walce Straussa, historia operetki jako gatunku wskazuje, że tak chyba właśnie było. I jest.

I tak jak zmieniały się czasy – oblicze muzyki popularnej duchowi czasu nie oparło się. Dzięki czarnoskórym, którzy walcząc o byt w Ameryce nie przestawali śpiewać i wybijać rytmu, powstał jazz. A ten zmieniał



KONCERT 12 STYCZNIA PROWADZIŁA ELŻBIETA KUŚZ



16 MARCA GOSPODARZEM WIECZORU BYŁ RAFAŁ CIESIELSKI

Nie tylko jednak ten koncert skłonił mnie do takiej refleksji. Otóż i następny, już nie folkowy, nie w styczniu, lecz w marcu. Na progu wiosny wysłuchałam muzyki. Popularnej, rozrywkowej. Też często stawianej w szeregach tej *nieprofesjonalnej*. Chór studencki Fachhochschule Lausitz z Cottbus podczas blisko dwugodzinnego koncertu zajął się wykonaniem sporej dość liczby *coverów*. Zabrzmiały m. in. *Puttin' on the Ritz* (Irving Berlin), *The Fool on the hill* (Lennon i Mc Cartney), *Natural woman* niezapomniany przebój czarnoskórej Kelly Clarkson, posiadający podobnie jak *Stand by me* rozniesione w muzyczny świat przez Elvise Presleya,

wszystko. To on dał początek rock and roll'owi, ten zaś wszystkiemu, co kryje się pod wieloznaczną nazwą POP i rzecz jasna nie tylko.

I tak w określonym kontekście kultury muzycznej zabrzmiało coś, co z pewnością nie tylko dla niej jest zrozumiałe i czytelne. To język każdego muzycznego człowieka.

Czy jest to muzyka? Tak. *Prawdziwa*? Nie może być inaczej. Dla mnie.

Anna Boczan-Borodziej



SPIEWAJĄCE STUDENTKI Z COTTBUS - 16 MARCA